

# **Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas!!! Wspomnienia z pielgrzymki**

W muzeum poświęconym męczeńskiej śmierci bł. księdza Jerzego Popiełuszki, znajdującym się w podziemiach kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, w Warszawie, wśród wielu eksponatów z „tamtych czasów” widniał transparent właśnie z takim napisem: *Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas*. Dzisiaj, 40 lat po śmierci ks. Jerzego tą wymowną deklarację weryfikuje czas. Owszem, mamy wiele znaków, w naszych rodzinach i wokół siebie, świadczących o tym, jakby Bóg trochę o nas zapomniał. I od razu trzeba by dodać: bo my zapomnieliśmy o Bogu i o Jego świętych i błogosławionych. Już na początku, gdy zaczynałem myśleć o naszej parafialnej pielgrzymce do grobu bł. kapłana Jerzego, byłem zdziwiony, gdy usłyszałem, że tłoku nie ma. A spodziewałem się, że jest inaczej, że będzie trudno znaleźć wolny dzień, wolną godzinę na odprawienie Eucharystii w tym miejscu, że będzie kłopot z dostaniem się do tego pełnego wymowy muzeum. A miejsce i sama postać bł. ks. Jerzego, jego męczeńska historia, nie straciła nic na swoim znaczeniu, jest trochę jak zakopany skarb, którego trzeba szukać i odnaleźć. Temu też służyła nasza pielgrzymka do tego miejsca: by nie zapomnieć, by pamiętać i wciąż odnawiać tę pamięć. Tak sobie pomyślałem: to na pewno jest cisza przed kanonizacją błogosławionego kapłana. A tego wszyscy bardzo potrzebujemy. Daj Boże!

Zacząłem od Żoliborza, ale nasze pierwsze pielgrzymkowe kroki skierowaliśmy do Lasek, na peryferiach Warszawy. Znajduje się tam Ośrodek dla niewidomych, założony przez bł. Elżbietę Różę Czacką. Działa już przeszło sto lat. Błogosławiona Elżbieta to postać, której też nie sposób zapomnieć, kiedy już pozna się jej życiowe losy. Sama niewidoma, która uczyniła tak wiele dla niewidomych, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Postać

niezwykła. Można by powiedzieć *niezłomna*, choć kiedy się dowiedziała, że już naprawdę nie uzyska utraconego wzroku, prawie się załamała. Przez trzy dni nie wychodziła z pokoju. Gdy jednak wyszła, była przekonana, że musi pójść za radą lekarza, który jej powiedział, by zajęła się tysiącami niewidomych. Właśnie to przyjęła za swoje życiowe powołanie, które właściwie realizuje się aż do dzisiaj, z wielkim powodzeniem. Bł. Elżbieta mocno zapisała się w sercach i w pamięci pielgrzymów. Trzecim miejscem, które mieliśmy szczęście odwiedzić był Niepokalanów – miejsce, o którym się mówi, że zostało wybrane przez samą Niepokalaną. Niepokalana to miejsce wybrała, ale potrzeba było szalonej miłości do Maryi jaka była w sercu św. Maksymiliana, by to miejsce, i wiele innych, nawet w dalekiej Japonii, mogło powstać. W Niepokalanowie czuje się klimat Maryi Niepokalanej, ale czuje się również obecność Jej miłośnika, św. o. Maksymiliana.

Tak, na koniec „wpadliśmy” jeszcze na Jasną Górę, by pozdrowić osobiście Matkę Najświętszą. I właśnie to uczyniliśmy, choć uroczyste *Te Deum* wyśpiewaliśmy już w Niepokalanowie. To prawda, przed wyjazdem niektórzy łapali się za głowy, że taka wielka grupa, że tyle miejsc chcemy odwiedzić. Okazało się jednak, że otrzymaliśmy od Pana Boga cudowny, długi dzień. I siły, by te wszystkie miejsca odwiedzić, bez pośpiechu, bez niepotrzebnych irytacji. Wyjechaliśmy zgodnie z planem, o 5. rano, i wróciliśmy przed 22.00. Bóg nie zapomniał o nas, i nie zapomni, bo i my odświeżyliśmy naszą pamięć o Nim i o Jego świętych. Pragnę jeszcze raz podziękować wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki, za zapał, za wytrwałość i za ducha żarliwej modlitwy. **[ks. Proboszcz.]**